

**(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) 150 występów w Serie A do świętowania, miejsce w pierwszym składzie do utrzymania i wygrana, której Romie potrzeba bez żadnego ale. Jutro, przeciwko Sassuolo, Stephan El Shaarawy liczy na ponowne przekonanie Di Francesco do tego, aby dał mu szansę, wiedząc jednak dobrze, że z parą Dzeko-Schick, która musi znaleźć gole i harmonię, przestrzeń nieuchronnie się zmniejszy.**

Przez najbliższe dwa miesiące Roma będzie miała tylko jeden mecz w tygodniu i wówczas szansa na wychodzenie na boisko będzie również, choć z mniejszą regularnością, jednak potrzebna jest zmiana tempa, u niego, ale też u Diego Perottiego, z którym Faraon będzie walczył prawdopodobnie wiele razy o miejsce w składzie. Relacje między dwójką są bardzo bliskie, przybyli do zespołu Giallorossich razem dwa lata temu, oglądanie ich razem na boisku i poza nim jest regułą, nie wyjątkiem. Do tej pory wraz z Dzeko tworzyli bardziej lub mniej podstawowy tercet lub przynajmniej ten, który dawał trenerowi najwięcej pewności i 11 goli Romie, 6 El Shaarawego i 5 Perottiego. W lidze obydwaj nie zdobyli gola od miesiąca i przypadkowo od Genui i po derbach zaczął się okres spadkowy Romy. To znak, że potrzeba - i to bardzo - ich goli, aby rywalizować z czołówką.

Obydwaj zaczynają akcje z lewej strony, jak kochają czy też poświęcają się na prawej, strzelają z akcji (Stephan) czy z karnego (nie licząc dwóch błędów, Diego), teraz będą musieli przystosować się do Dzeko i Schicka razem i być może nauczyć się ruchów, przynajmniej w trakcie spotkania, w 4-2-4, które Di Francesco może próbować często, aby dać Romie nieprzewidywalność, której brakuje. Jeśli z kolei pozostanie trójka w ataku, a tym samym będzie tak jak w ostatnich miesiącach, będą często walczyć o miejsce, w oparciu o rywala czy też moment formy. El Shaarawy strzelił już gola Sassuolo, Perotti nigdy, ale w ataku, który szuka desperacko goli i konkretności kto wie czy właśnie to nie robi różnicy.

Tymczasem w przyszłym miesiącu obydwaj będą świętować dwa lata w Romie. Przybyli z Sabatinim i zaraz po odejściu Garcii, odnaleźli się z Monchim i Di Francesco. Gdyby został Spalletti być może odeszliby obydwaj, tymczasem zostali i podczas gdy Perotti odnowił umowę, El Shaarawy ma nadzieję zrobić do niebawem. W oczekiwaniu na toasty związane z kontraktem, jutro ma nadzieję zaliczyć 150 występów w Serie A. Z Sassuolo wiąże ich słodkie wspomnienie: Perotti debiutował przeciwko drużynie z Emilii-Romanii, praktycznie gdy tylko wysiadł z samolotu i jego pierwsza asysta była właśnie do El Shaarawego. Duet narodził się tam, teraz ich zdaniem jest przywrócenie tego duetu w służbie Romie.

Autor: abruzzo